

## Co może wygulować zatroskany rodzic? Notatki o cyberpanice moralnej

What Can a Concerned Parent Google?  
Notes on Moral Cyber Panic

*Jerzy Stachowicz*

Uniwersytet Warszawski, Polska  
e-mail: [jurek.stachowicz@gmail.com](mailto:jurek.stachowicz@gmail.com)  
ORCID: 0000-0001-9179-128X

### Abstract

Parents googling for information about what their children do in the digital network find a number of alarming reports. First of all, they relate to the harmfulness of technology addiction. Why? Is the google search algorithm an amplifier of the moral panic related to online practices of teenagers? This paper attempts to analyse internet discourse including the role played by technology. To describe the phenomena I discuss, I propose the term cyber panic.

### Keywords

Teenagers, moral panic, cyber panic, Google, addiction, internet

Trudno jest być rodzicem nastolatka w „epoce internetu”. Z rozmów z innymi rodzicami wiem, że widzą oni sieć jako jedno z podstawowych źródeł zagrożenia dla ich dzieci. Czy tak jest na pewno, czy może powinniśmy spojrzeć na alarmujące wizje z większym dystansem? Być może zbyt ufamy algorytmom wyszukiwarek, które czasami prezentują nam zniekształcony obraz świata? Aby to stwierdzić, potrzebne jest przeprowadzenie badań, zarówno ilościowych, jak i jakościowych, daleko wykraczających poza ramy tego skromnego tekstu, który ma postać wstępnego rekonesansu. W jego ramach przyjrzałem się kwestii negatywnego obrazu nastolatków korzystających z internetu oraz spróbowałem narysować trajektorie, którymi powinny kierować się umysły i działania badaczy,

spojrzeć na trendy i narracje pojawiające się w opiniotwórczych lub mających duży zasięg „miejscach internetu”<sup>1</sup>.

Na potrzeby mojego rekonesansu musiałem, mimo wszystko, poczynić pewne minimalne założenia metodologiczne: określić owo „miejsce internetu” oraz sposób zbierania informacji. Powszechną i, moim zdaniem<sup>2</sup>, podstawową praktyką zatroskanych rodziców w podobnych przypadkach jest skorzystanie z wyszukiwarki internetowej. Google jest jednym z najważniejszych węzłów internetu, w którym koncentrują się praktyki związane ze zdobywaniem i weryfikowaniem informacji<sup>3</sup>. Rekonesans przeprowadzony przy użyciu Google’a stanowi bardzo dobry punkt wyjścia do analiz sieciowego, medialnego dyskursu dotyczącego relacji młodzież–internet. Postanowiłem więc wcielić się w zatroskanego rodzica poszukującego informacji o tym, jak korzystają z internetu nastolatki. Wpisywałem zapytania „młodzież internet”, „nastolatki internet” – frazy wydawałoby się neutralne. Aby sprawdzić, czy przypadkiem nie znalazłem się w tzw. bańce internetowej<sup>4</sup>, podobne zapytania wysłałem z dziesięciu różnych komputerów i różnych adresów IP. Za każdym razem wyniki były podobne. To oczywiście nie dało mi gwarancji, że podobne doświadczenia z wyszukiwaniem będzie miał każdy rodzic nastolatka, ale pozwoliło założyć, że moje doświadczenie nie jest jednostkowe.

### Internet i nastolatki – groźne połączenie

Na pierwsze dziesięć wyników, które prezentuje moja wyszukiwarka w odpowiedzi na frazę „młodzież internet” (nigdy wcześniej nie wpisywałem podobnego zapytania), osiem to hasła odnoszące się do negatywnych stron korzystania z sieci:

- 1) Młodzież a Internet – raport z badań CBOS – Uzależnienia Behawioralne
- 2) Internet w życiu młodych ludzi – zarys wybranych zagrożeń Julia...
- 3) Internet i młodzież – Marek Dziewiecki – Portal OPOKA
- 4) Badanie NASK „Nastolatki 3.0” – zagrożenia w internecie dla młodzieży
- 5) Internet – przyjaciel czy wróg współczesnej młodzieży?
- 6) Internetowe zagrożenia dzieci i młodzieży – Bezpieczne interneciaki
- 7) Dzieci i młodzież w internecie – korzystanie i zagrożenia z... – CBOS-u
- 8) Nastolatki wobec Internetu – Akademia NASK
- 9) Nastolatki w internecie: smartfony, komunikacja i cyberprzemoc – NASK
- 10) Raport „Młodzież 2016”: Internet, hazard, religia, polityka – gosc.pl

<sup>1</sup> Pisząc o „miejscach”, używam wciąż popularnej przy opisywaniu internetu terminologii przestrzennej, choć równie dobrze można by mówić o „funkcjonalnościach” czy „afordancjach”.

<sup>2</sup> Zob. Jerzy Stachowicz, „W Gugle wpisuję swoje nazwisko...”.  *Społeczne i kulturowe funkcje praktyki wyszukiwania w sieci*, w:  *Antropologia praktyk językowych*, red. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2016, s. 398.

<sup>3</sup> Wyszukiwarka Google wciąż pozostaje najpopularniejszym sposobem nawigowania w internecie: <http://www.gemius.pl/wszystkie-artykuly-aktualnosci/wyniki-badania-gemiuspbi-za-grudzien-2019.html> [dostęp: 10.01.2019].

<sup>4</sup> Zob. Eli Pariser,  *The Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*, New York: Penguin Books 2011.

Strona z wynikami wyszukiwania tworzy elektroniczne pole wizualne, przestrzeń pisma<sup>5</sup>, w której istotny staje się kontekst innych wyników, ich kolejność, kolory tekstu itp. Wyświetlane teksty podkreślają wyraźnie negatywną stronę sieci. Nastolatki są zagrożone (cztery wyniki), narażone na uzależnienia od sieci, hazard i cyberprzemoc. Tylko dwa linki tworzą tytuły neutralne, a odniesienie do pozytywnych aspektów korzystania z sieci przez młodzież nie pojawia się wcale. Nawet, wydawałoby się, wyważony tekst: „Internet – przyjaciel czy wróg współczesnej młodzieży?”, w tym kontekście jest tylko retorycznym pytaniem, na które odpowiedź jest tylko jedna – wróg. W rozpatrywanym przypadku wyszukiwania zestawienie tylu negatywnych słów wydaje się znacznie wzmacniać przekaz, a nawet powodować, że neutralne sformułowania znikają z pola widzenia i zlewają się z resztą.

Dodatkowym kontekstem jest umieszczona na dole strony z wynikami lista tematów, które Google uznaje za przydatne dla szukającego.

Wyszukiwania podobne do: młodzież internet

- 1) młodzież a internet badania,
- 2) wpływ internetu na młodzież praca licencjacka,
- 3) uzależnienie od internetu statystyki 2016,
- 4) uzależnienie od internetu statystyki 2017,
- 5) uzależnienie od internetu statystyki 2015,
- 6) uzależnienie od internetu CBOS,
- 7) uzależnienie od internetu dane statystyczne,
- 8) uzależnienie od internetu statystyki w Polsce.

Więcej neutralnych tytułów pojawia się na kolejnych stronach wyszukiwania. Jak jednak wiadomo z praktyki i badań<sup>6</sup>, użytkownicy rzadko wchodzą nawet na drugą stronę wyników, a w przypadku krótkich haseł zadowolają się zwykle kliknięciem w jeden z czterech najwyżej wyświetlających się linków. Możemy więc założyć na potrzeby naszego rozpoznania, że rodzice również kierują się z reguły pierwszym wrażeniem.

Właśnie ta pierwsza strona wyników może tworzyć wrażenie wszechobecnego zagrożenia odwołującego się do głęboko zakorzenionych we współczesnej kulturze lęków rodzicielskich, obecnych także w epoce przedcyfrowej – uzależnień, wejścia w złe towarzystwo, stania się ofiarą przemocy. Wizja internetu może więc przybrać kształt swoistego cyfrowego obrazu „złego towarzystwa”, przed którym nie ma ucieczki.

Linki (wyniki wyszukiwania) stanowią jednak tylko odpowiednik gazetowych nagłówków – pod nimi w mojej przeglądarce wyświetlane są zielone teksty adresów stron oraz szare fragmenty tekstów, które na nich znajdziemy. To odpowiedniki leadów w papierowej prasie. Tu także znajdziemy krytyczne fragmenty, które ukazują korzystanie z internetu przez młodzież jako praktykę godną potępienia: „Stwierdzenie, że młodzież zdecydowanie za dużo czasu spędza surfując w Internecie, bynajmniej nie jest odkrywcze. Ale uświadomienie sobie, że niektóre nastolatki spędzają w ten sposób nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie, daje

---

<sup>5</sup> Jay David Bolter, *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, przeł. Aleksandra Małecka, Michał Tabaczyński, Kraków–Bydgoszcz: Korporacja Ha!art 2014, s. 25.

<sup>6</sup> Tajemnice pierwszej strony w Google – garść statystyk, <https://blog.home.pl/2016/06/tajemnica-pierwszej-strony-w-google-garsc-statystyk/> [dostęp: 5.04.2018].

do myślenia”<sup>7</sup>, „Internet jest chorobliwie atrakcyjny dla tych, którzy mało cieszą się prawdziwym życiem”, „Internet może mieć też jednak negatywny wpływ na edukację – prawie 30% badanych przyznaje, że przedkładali korzystanie z sieci nad obowiązki szkolne”, „Większość rodziców jest świadoma, że internet nie zawsze jest dla ich dzieci miejscem bezpiecznym”.

Internet przedstawiony jest tu jako technologia wymierzona w „naturalny porządek rzeczy”, nieludzka i antyludzka, a przy tym pozbawiona jakichkolwiek walorów pozytywnych, np. edukacyjnych. Próżno szukać tu jakiegokolwiek echa „ideologii kalifornijskiej”<sup>8</sup> – sieci i komputera jako nowych pomocy szkolnych (e-szkola)<sup>9</sup> itp. – cyfrowa sieć raczej przeszkadza w nauce, bo odciąga młodych ludzi od praktyk edukacyjnych, które zapewne odbywają się w świecie papierowym<sup>10</sup>. Może zatem pozytywne aspekty korzystania z internetu przez młodzież znaleźć, kiedy wejdą na linkowane strony?

Pierwszy link prowadzi na stronę uzależnieniabehawioralne.pl, czyli do serwisu zajmującego się m.in. uzależnieniem od internetu – sieciologizmem<sup>11</sup>. Sieciologizm przedstawiony jest tu jako poważny problem i w zakładkach znajduje się na drugim miejscu zaraz po uzależnieniu od hazardu. Tekst zamieszczony na stronie odnosi się do badań CBOS-u, ale okazuje się tylko podsumowaniem, a jeśli przyjrzeć się bliżej, interpretacją badań, czy też swego rodzaju manipulacją dostosowującą wyniki do założeń, zgodnie z którymi korzystanie z internetu przez młodzież ma znamiona uzależnienia behawioralnego. „Stwierdzenie, że młodzież zdecydowanie za dużo czasu spędza surfując w Internecie, bynajmniej nie jest odkrywcze”<sup>12</sup> – zauważa autorka na wstępie i jednocześnie dokonuje deklaracji ideologicznej. To zdanie nie jest zresztą poparte żadnymi danymi, ma charakter obiegowego stwierdzenia, sloganu, który w pewien sposób dokonuje stygmatyzacji młodzieży. Czytający będzie razem z autorką poszukiwał już tylko potwierdzenia postawionej tezy.

Następne zdania poniekąd przeczą postawionej tezie, są jednak tak skonstruowane, by wyraźnie podkreślać zagrożenie: „Ale uświadomienie sobie, że niektóre nastolatki spędzają w ten sposób nawet osiem czy dziewięć godzin dziennie, daje do myślenia, nawet jeśli problem dotyczy tylko niedużej części z nich. Takie dane, poparte badaniami, podaje CBOS w najnowszym raporcie Młodzież 2013”<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> Wszystkie zamieszczone tu cytaty pojawiły się na stronach z wynikami wyszukiwania [https://www.google.com/search?ei=o5z2W8zuKYWSmgX-6ZXgCg&q=m%C5%82odzie%C5%BC+internet&oq=m%C5%82odzie%C5%BC+internet&gs\\_l=psy-ab.12...0.0..21746...0.0.0.0.....0.....gws-wiz.UuvtmqXqmDw](https://www.google.com/search?ei=o5z2W8zuKYWSmgX-6ZXgCg&q=m%C5%82odzie%C5%BC+internet&oq=m%C5%82odzie%C5%BC+internet&gs_l=psy-ab.12...0.0..21746...0.0.0.0.....0.....gws-wiz.UuvtmqXqmDw) [dostęp: 11.04.2018].

<sup>8</sup> Zob.: *Ręce ubrudzone kodem. Rozmowa z Alexandrem Gallowayem*, „Kultura Popularna” 2008, nr 4 (22), s. 21; Richard Barbrook, Andy Cameron, *Californian Ideology*, „Science as Culture” 1996, lipiec, wersja online: <https://www.researchgate.net/publication/249004663> [dostęp: 6.04.2018].

<sup>9</sup> Najbardziej znaną ogólnoswiatową akcją propagującą komputer jako narzędzie edukacyjne jest One laptop per child, <http://one.laptop.org> [dostęp: 5.04.2018]. Również w Polsce popularne są tego typu projekty (np. <http://www.epodreczniki.pl/begin/o-projekcie/> [dostęp: 5.04.2018]).

<sup>10</sup> O edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej zob. Marta Rakoczy, *Szkola, pismo, reprodukcja – między antropologią edukacji a teorią piśmienności*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2.

<sup>11</sup> *Młodzież a Internet – raport z badań CBOS*, oprac. Paulina Iłska, <http://www.uzaleznieniabehawioralne.pl/raporty-z-badan/mlodziez-a-internet-raport-z-badan-cbos/> [dostęp: 5.04.2018].

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

Jednocześnie widać wyraźne stygmatyzowanie młodzieży, nie ma tu odniesienia do tego, co widzimy na co dzień: wszyscy, którzy nie są cyfrowo wykluczeni, spędzają coraz więcej czasu w internecie, niekoniecznie z własnej woli. Jeśli praca, nauka czy kontakty z instytucjami publicznymi są w dużej mierze zapośredniczone przez internet, to ten wzrost nie powinien dziwić. Internet opisywany w tym tekście to miejsce rozrywki i „nic nierobienia”, marnowania czasu przez młodzież. Tego typu negatywne spojrzenie na nowe media i ich młodych użytkowników jest zresztą charakterystyczne dla dyskursu publicznego – w podobny, krytyczny sposób opisywano wcześniej telewizję, komiksy czy powieści zeszytowe (lub powieści w ogóle) w czasach przedcyfrowych<sup>14</sup>.

W internecie, zakłada autorka opracowania, nie wydarza się nic godnego uwagi, rozwijającego osobowość czy wdrażającego nastolatka w dorosłe, praktyczne życie. To spojrzenie człowieka, który docenia w nowym medium tylko sfery bezpośrednio przekładające się na dostatnie i zgodne z ustalonym modelem życia dorosłego.

Choć nie wyrażono tego wprost, wizja korzystania z internetu przez młodzież odnosi się przede wszystkim do stereotypowych, „negatywnych” postaci z ery przedmobilnej: no-life’a, czyli człowieka rezygnującego z interakcji społecznych na rzecz zanurzenia się w cyfrowej sieci, gracza komputerowego (typu nastolatka wyjątkowo stygmatyzowanego przez lata w mediach, obiektu paniki medialnej) czy pirata komputerowego. Pojawiają się również odwołania do postaci bliższych młodzieży youtubera lub instagramerki (jako ludzi skupionych na swoim wizerunku, próżnych i ekshibicjonistycznych). Autorka opracowania zdaje się nie dostrzegać, że w dobie mobilnej sieci długi czas spędzony w internecie nie oznacza już braku interakcji z rówieśnikami i wyobcowania. Młodzi ludzie mogą „być w internecie” i jednocześnie (symultanicznie) podtrzymywać relacje w tradycyjny sposób. Nie oznacza to oczywiście, że współczesny internet jest pozbawiony zagrożeń, ale że te zagrożenia przyjmować mogą zupełnie inną postać.

Wymowa tekstu na stronie uzależnieniabehawioralne.pl wydaje się wręcz stać w sprzeczności z danymi przytaczanymi z raportu. Młodzi ludzie, którzy wykazują jakiegokolwiek objawy uzależnienia behawioralnego (według formularza Kimberly Young)<sup>15</sup>, stanowią mniejszą część respondentów i w dodatku wydają się bardzo świadomi negatywnych konsekwencji nadużywania sieci. Jednak autorka tekstu, cytując dane, stara się interpretować je, tak aby podkreślać zagrożenie: „Prawie połowa badanych uczniów (47%) przyznaje, że zaniebdywanie nauki i otrzymywanie gorszych stopni wskutek długiego surfowania online nie jest im obce”<sup>16</sup>. Czy podobne stwierdzenie nie było prawdziwe dla wielu czytelników powieści? W ramach analizowanych dyskursów stare media ulegają idealizacji, a nawet fetyszycacji, więc każdy kontakt z książką jest uznawany za praktykę pozytywną<sup>17</sup>. W całym tekście nie pojawia się ani jedna pozytywna opinia na temat młodzieży.

<sup>14</sup> Jack Goody, *Mit, rytuał, oralność*, przeł. Olga Kaczmarek, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012, s. 223.

<sup>15</sup> Więcej zob. *Internet Addiction: A Handbook and Guide to Evaluation and Treatment*, red. Kimberly S. Young, Cristiano Nabuco de Abreu, Hoboken: Wiley 2011.

<sup>16</sup> *Młodzież a Internet – raport z badań CBOS*.

<sup>17</sup> David R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010, s. 39.

Kolejny link prowadzi nas na stronę Ośrodka Rozwoju Edukacji, a dokładnie pozwala otworzyć zamieszczony tam plik .pdf z raportem *Internet w życiu młodych ludzi – zarys wybranych zagrożeń* autorstwa Julii Gursztyn. W opisie linku pojawia się informacja: „Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego”, a sam tekst jest opatrzony logo UE i programu „Kapitał ludzki” – czytelnik może na tej podstawie uznać, że ma do czynienia z rzetelną i bezstronną analizą. Rzeczywiście, treść raportu wydaje się, mimo jednoznacznego tytułu, dość wyważona. Autorka zauważa, że internet to nie tylko zagrożenia, że gimnazjaliści bardzo często korzystają z internetu w ramach odrabiania prac domowych, że internet się zmienia itp. – po czym podaje zestaw porad dla rodziców. Jednak skupienie się na opisie negatywnych aspektów sieci podtrzymuje obraz zagrożenia, który wyłania się z wyników mojego wyszukiwania. Gursztyn kreśli obraz nastolatków jako cyfrowych tubylców – obcych, innych wobec większości dorosłych użytkowników sieci:

O młodych internautach zwykło się mówić, że urodzili się z myszką w rękę. Przestaje zatem dziwić fakt, że dla dzieci granica między światem realnym a wirtualnym przestała istnieć. Codzienne aktywności młodego pokolenia toczą się równoległe online i offline. Rozwijanie zainteresowań, rozmowy z rówieśnikami czy odrabianie lekcji to czynności, które uczniowie swobodnie realizują w sieci. Młodzi użytkownicy internetu czują się online naturalnie jak ryby w wodzie. Często bieglej posługują się multimedialnymi urządzeniami niż dorośli. Wystarczy internet i komputer, smartfon czy tablet, by nastolatki mogły zaspokoić potrzeby w różnych obszarach swojego życia. [...] Dlatego dość trafne jest określanie najmłodszych użytkowników internetu „cyfrowymi tubylcami”, a dorosłych – „cyfrowymi imigrantami”<sup>18</sup>.

To stygmatyzujące (zarówno dorosłych, jak i młodzież) i dzielące podejście miało charakter swego rodzaju historycznej diagnozy już w momencie wprowadzenia terminu *digital natives*<sup>19</sup>. Przyjęło się traktować młodzież jako oddzielne plemię, nieznające czasów „analogowych” (przez to, zdaniem starszych, gorsze, bo zubożone o pewne doświadczenia), a dorosłych jako cyfrowych analfabetów, którzy nie potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Cyfrowe wykluczenie i cyfrowe podziały istnieją, ale ich granice przebiegają już zupełnie gdzie indziej – możemy np. mówić o różnych stopniach *digital literacy*<sup>20</sup> czy cyfrowej mobilności. Mówienie, że młodzież to cyfrowi tubylcy, stanowi wyraźne ignorowanie upływu czasu, który (co podkreśla sama autorka) jest wyjątkowo istotny w przypadku internetu, ale także (można zaryzykować takie twierdzenie) w każdej fazie początkowej istnienia nowego medium – kiedy lawinowo powstają kolejne jego modyfikacje, jego „język”, a użytkownicy oswajają się z interfejsami – konwencjami posługiwania się nim.

---

<sup>18</sup> Julia Gursztyn, *Internet w życiu młodych ludzi – zarys wybranych zagrożeń*, [https://www.ore.edu.pl/attachments/article/6244/Internet%20w%20zyciu%20mlodych%20ludzi\\_J.Gursztyn.pdf](https://www.ore.edu.pl/attachments/article/6244/Internet%20w%20zyciu%20mlodych%20ludzi_J.Gursztyn.pdf) [dostęp: 5.04.2018].

<sup>19</sup> Marc Prensky, *Digital Natives, Digital Immigrants*, „On the Horizon” 2001, z. 9, nr 5.

<sup>20</sup> Troy Hicks, Kristen H. Turner, *No Longer a Luxury: Digital Literacy Can't Wait*, „The English Journal” 2003, vol. 102, nr 6, s. 58.

## Raport i Mr. Robot

Dopiero na dalszych miejscach w wynikach wyszukiwania można znaleźć oryginalne raporty z badań dotyczących użycia i postrzegania internetu przez nastolatki. Również one jako jedno z założeń stawiały określenie zagrożeń, jakie niesie internet dla młodzieży, ale nie był to cel jedyny ani priorytetowy, a same wyniki i ich omówienie nie tworzą tak alarmującego obrazu, jak analizowane wcześniej teksty i strony.

Raport NASK *Nastolatki 3.0*<sup>21</sup> przybiera formę, która w oczach czytelnika może jawić się jako profesjonalna i godna zaufania – można założyć, że takie właśnie skojarzenia wywołuje nawiązanie do druku. Warstwa typograficzna raportu, przestrzeń pisma – to, co widzimy na ekranie – informuje nas, że mamy do czynienia ze zremediowanym dokumentem drukowanym. Okładka, miejsce i rok wydania, numer ISBN, numeracja stron – to elementy wprost przeniesione z medium druku, w sieci właściwie niepotrzebne (np. w e-bookach nie zawsze pojawiają się numery stron, są za to linki, których tu brakuje). Do medium druku odwołuje się również zapisanie raportu w postaci pliku .pdf, który jest standardem ISO, używanym do tworzenia oficjalnych dokumentów umieszczanych w sieci przez różne instytucje i przyjęte jest, że taki dokument ma większą wagę, bo jest zbliżony do wersji papierowej. W postaci plików .pdf tworzy się dzisiaj książki i w tej formie (po składzie, łamaniu itp.) docierają do drukarni. Plik .pdf jest odporny na edytowanie (choćby dlatego, że mało kto posiada pełną wersję oprogramowania Adobe) w związku z czym zachowuje wiele cech tradycyjnego druku – jest najprostszą (patrząc od strony użytkownika) remediacją druku.

Należy przy tym podkreślić, że sama prezentacja negatywnych, zdaniem autorów badania, stron korzystania z internetu przez młodzież znajduje się na samym końcu raportu i zajmuje mniejszą część całego dokumentu. Wstęp jest charakterystyczny dla raportu z badań – skupia się na przedstawieniu metodologii, kryteriach wyboru badanej próby itd. Dlaczego zatem w rozpatrywanych wynikach wyszukiwania raport pojawia się przede wszystkim w kontekście zachowań negatywnych?

Zacznijmy od strony tytułowej, która zawiera bardzo znaczącą grafikę. Już na samym początku dokumentu pojawia się w warstwie wizualnej nawiązanie do stereotypowego, negatywnego wizerunku młodego człowieka korzystającego z internetu. To chłopak<sup>22</sup>, który siedzi pochylony, wpatrzony w ekran laptopa. Nie widzimy oczu, usta sugerują troskę lub zamyślenie. W tle „deszcz znaków” odsyłający bezpośrednio do wyobrażenia cyfrowej sieci z filmu *Matrix*, totalitarnego systemu zniewalającego ludzkość w wirtualnym świecie, ale też do pracy hakera, który w popkulturze wciąż pozostaje postacią negatywną. Nad laptopem pochyla się młodzieniec ubrany w szarą bluzę z kapturem – kaptur naciągnięty jest na głowę. To co, być może, miało być obrazem „luzu”, odsyła do całej ikonografii mocno zakorzenionej w popkulturze. Kaptury noszą „ludzie ulicy”, buntownicy, ale też

<sup>21</sup> Wojciech Kamieniecki, Marcin Bochenek, Maciej Tanaś, Agnieszka Wrońska, Rafał Lange, Mariusz Fila, Bartosz Loba, Filip Konopczyński, *Raport z badania Nastolatki 3.0*, Warszawa: NASK 2017, [https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport\\_z\\_badania\\_Nastolatki\\_3\\_0.pdf](https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badania_Nastolatki_3_0.pdf) [dostęp: 5.04.2018].

<sup>22</sup> Na odpowiedź, dlaczego nie dziewczyna albo dlaczego, w dobie serwisów społecznościowych, nie grupa nastolatek, nie ma tu miejsca, ale warto podkreślić, że są to istotne pytania.

przedstawiciele środowisk przestępczych, ludzie niegodni zaufania, świadomie ukrywający twarz. Jeśli połączymy to z laptopem, dostajemy wizerunek wzorowany na bohaterze serialu *Mr. Robot* – hakerze i rewolucjoniście w dodatku o skomplikowanej, „mrocznej” osobowości. Kiedy zestawimy tę ilustrację z okładką wcześniej udostępnionego dokumentu *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*<sup>23</sup>, to zobaczymy, że warstwa obrazowa może sugerować coś zupełnie odmiennego (a więc, można założyć, ma inaczej nastrojać odbiorcę raportu). W wersji skróconej grafika tworzy pozytywny kontekst, odwołując się do zupełnie innej sfery powszechnych wyobrażeń. Czworo nastolatków z plecakami i torbami podąża drogą w kierunku wielkiego globusa (globusa-ekranu?), na którym wyświetlają się proste piktogramy podobne do ikon z cyfrowych ekranów. Zamiast siatki geograficznej globus pokrywa schemat jakiejś globalnej sieci połączeń, a ikonka na środku globusa przedstawia świecąca żarówkę. Wymowa okładki jest jednoznacznie pozytywna i na swój sposób skryptystyczna<sup>24</sup> – wydaje się gromadzić wszelkie hasła dotyczące rozwoju i postępu dzięki technologii. Jest w gruncie rzeczy oświeceniowa.

Wróćmy jednak do treści raportu. Cele badań, a co za tym idzie, tekst raportu, tylko pozornie nie uwypuklają problemu zachowań negatywnych: „Celem badań była analiza aktywności nastolatków w Internecie, edukacyjnej roli Internetu i urządzeń mobilnych, przyjmowanej przez nastolatki sieciowej tożsamości, ich zachowań, świadomości zagrożeń i sposobów reagowania na przemoc”.

Wydaje się, że badanie obejmuje wszelką aktywność nastolatków w sieci, zarówno tę „niebezpieczną”, jak i niosącą ze sobą pozytywne konotacje. Dalej czytamy:

Problematyka badawcza koncentrowała się na następujących aspektach aktywności internetowej (stanowią one jednocześnie strukturę raportu):

- Zakres i cele użytkowania (czas, miejsce, cele i zakres aktywności, narzędzia, inicjacja internetowa, uzależnienie, kręgi interakcyjne).
- Internet w szkole i edukacji (zastosowanie na lekcjach i w trakcie odrabiania prac domowych, źródła i kanały informacji, dostęp i kontrola na terenie szkoły, ściąganie za pomocą urządzeń mobilnych).
- Tożsamość internetowa (portale społecznościowe, autoprezentacja, prywatność, internetowi liderzy opinii, obraz i wartość sieci).
- Zachowania ryzykowne (świadomość zagrożeń, ich ocena i podejmowane działania, interakcje z nieznanymi osobami dorosłymi, seksting, kontrola rodzicielska).
- Przemoc słowna (obserwacja, doświadczenie, przyczyny, sposoby reagowania)<sup>25</sup>.

Widać tu założenie, że internet to niebezpieczeństwo i należy go badać pod tym kątem albo chociaż podkreślać ten aspekt. Być może jest to nieświadome nastawienie – ukryta w konstrukcji tekstu ideologia, zwłaszcza że dwa ostatnie punkty budują wyraźnie obraz zagrożenia poprzez nagromadzenie słów o zabarwieniu negatywnym (zwłaszcza w kontekście wychowania i edukacji): „ryzykowne”,

<sup>23</sup> *Nastolatki 3.0. Wybrane wyniki ogólnopolskiego badania uczniów w szkołach*, Warszawa: NASK 2016, <https://akademia.nask.pl/badania/RAPORT%20-%20Nastolatki%203.0%20-%20wybrane%20wyniki%20badań%20ogólnopolskich.pdf> [dostęp: 5.04.2018].

<sup>24</sup> Patrz: Roy Harris, *Racjonalność a umysł piśmienny*, przeł. Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2014.

<sup>25</sup> *Raport z badania Nastolatki 3.0*, s. 5.

„seksing”, „zagrożenia”, „nieznane”, „kontrola”, „przemoc”, „obserwacja”. Tymczasem pozostałe punkty, choć skupiają się pozornie na neutralnych, a nawet pozytywnych aspektach korzystania z internetu (edukacja), zawierają odniesienia do negatywnych wyobrażeń: „inicjacja internetowa” (w dyskursach publicznych słowo inicjacja w odniesieniu do młodzieży pojawia się najczęściej w kontekście życia seksualnego oraz kontaktu z alkoholem i narkotykami), „uzależnienie”, „kontrola”, „ściągnięcie”. Jedyne w miarę neutralnym punktem okazuje się ten, który dotyczy tożsamości (nie ma tu haseł takich jak „fałszywa tożsamość”, „internetowe rozmowy” itp.). Wśród haseł nie ma żadnych, które miałyby wywołać pozytywne skojarzenia (np. „przyjaźń”, „zabawa”, „gra”, „wiedza”, „kreatywność”) i które pojawiają się np. w dyskursie medialnym, kiedy mowa o medium druku. Tekst ma być może niezamierzony charakter emocjonalny – wyzwała strach i wyraża rodzicielskie lęki. Te ostatnie nie są oczywiście pozbawione podstaw.

### Cyberpanika moralna w internecie?

Czy w przypadku wizji nastolatków korzystających z sieci, którą znajdujemy dzięki wyszukiwarce internetowej, możemy więc mówić o przejawach paniki moralnej?

„Jedną z najbardziej podkreślanych cech paniki moralnej jest to, że niemal zawsze pojawia się ona podczas kryzysów społecznych, transformacji systemowych czy różnego rodzaju dramatycznych zmian obejmujących różne dziedziny życia społecznego”<sup>26</sup>. Pojawienie się internetu niewątpliwie wywołało owe istotne, dramatyczne zmiany w bardzo wielu dziedzinach. Medium cyfrowej sieci przekształca na przykład wiele praktyk związanych z instytucją rodziny: zabawy, wspólne posiłki, wprowadzanie w dorosłość, rozmowy. Podobnym przekształceniom ulegają też praktyki w grupach rówieśniczych. Niektórzy twierdzą, że jest to zmiana wyjątkowo drastyczna – rewolucyjna – i niszczy dotychczasowy model rodziny. Płynność, hybrydowość współczesnego internetu i praktyk z nim związanych prowadzi do tego, że np. proste rozgraniczenie na spędzanie czasu z rodziną i z grupą rówieśniczą staje się przestarzałe. Można przecież wymieniać się z kolegami memami pod stołem (korzystając ze smartfonu) podczas wspólnej kolacji z rodzicami. Skupienie na byciu always-on może powodować, że nad bezpośrednie relacje z bliskimi osobami przedkładamy kontakt zapośredniczony<sup>27</sup>. Z kolei ta możliwość nieustannego kontaktu sprawia, że wielu rodziców nieustannie (często od urodzenia – „internetowe nianie”) monitoruje, kontroluje swoje dzieci i nie zostawia im marginesu swobody, a każdą dłuższą utratę kontaktu traktują jako coś niebezpiecznego<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Iwona Zielińska, *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 3, s. 166.

<sup>27</sup> Zob. Sherry Turkle, *Reclaiming Conversation: The Power of Talk in a Digital Age*, New York: Penguin Books 2015.

<sup>28</sup> Zob. Sandra L. Gray, Andy Phippen, *Invisibly Blighted: The Digital Erosion of Childhood*, London: UCL IOE Press 2017.

Pionierskie badania nad paniką moralną prowadzone przez Stanleya Cohena w latach 60. XX wieku od początku koncentrowały się na młodzieży, nastolatkach jako członkach grup przejawiających zachowania uznawane przez dorosłych za nienormatywne, dewiacyjne czy antyspołeczne.

„Co pewien czas społeczeństwa stają się przedmiotem paniki moralnej. Warunek, epizod, osoba lub grupa osób zostaje zdefiniowana jako zagrożenie dla społecznych wartości i interesów; natura tego zagrożenia jest prezentowana w wystylizowany i stereotypowy sposób przez media”<sup>29</sup> – stwierdzał Cohen. W omawianym przeze mnie przypadku jako „zło społeczne” (*folk devil*) prezentowane są zarówno internet, jak i pewna grupa praktyk związanych z internetem, którą można zdefiniować jako „korzystanie z internetu przez młodzież”.

„Należy tu zaznaczyć, że jego [zjawiska będącego przedmiotem paniki – J.S.] negatywna ocena była mocno przesadzona wobec autentycznej szkodliwości tego zjawiska. Potępienie i dezaprobata społeczna stanowią tu element moralny, zaś panika jest wyrazem hysterii i nadmiernej reakcji. Kluczowe jest tu zaangażowanie mediów – bez nich panika moralna nie ma szans się rozwinąć. Media mogą ją zainicjować lub rozdmuchać” – stwierdza Cohen<sup>30</sup>. Co prawda mówi on przede wszystkim o mass mediach, lecz moim zdaniem w przypadku paniki moralnej należy nie tyle zwrócić większą uwagę na kategorię masowości i mass media w rozumieniu prasy, telewizji i portali internetowych, co podkreślić znaczenie, specyfikę medium – środowiska komunikacji.

Właśnie z powodu roli medium uważam, że obecnie możemy mówić o swoistej odmianie paniki moralnej – cyberpanice. Jej katalizatorami są cyfrowa sieć oraz algorytmy wyszukiwarek i jest ona oparta w dużej mierze na komunikacyjnym modelu sprzężenia zwrotnego – rodzice podejrzliwie traktują korzystanie z internetu przez nastolatków jako praktyki nie do końca dla nich zrozumiałe bądź kojarzące się z obcością i zagrożeniem na podstawie przekazów medialnych, chętnie więc klikają w linki prowadzące do informacji o ciemnych stronach kontaktów młodzieży z siecią. To z kolei pozycjonuje wysoko tego typu treści i wpływa na produkcję kolejnych podobnych tekstów przez dziennikarzy (pisanie tekstów pod wyszukiwarki) oraz utwierdza kolejnych gulgujących w przekonaniu o istnieniu związku między zachowaniami negatywnymi, ryzykownymi, społecznie destrukcyjnymi a korzystaniem przez młodzież z internetu. Paradoksalnie internet może więc budzić i wzmacniać lęki – być „społecznym złem” (kiedy korzystają z niego nastolatki) oraz jednocześnie źródłem wiedzy, po które sięgną rodzice.

W skrajnych przypadkach nastolatki korzystające z internetu mogą być nawet stygmatyzowane jako oddające się praktykom niebezpiecznym, grożącym upadkiem dotychczasowego porządku świata<sup>31</sup>. Oczywiście, w pełni uprawnione użycie terminu panika moralna wymagałoby przeprowadzenia szeroko zakrojonych badań wśród użytkowników–rodziców, jednak już dzięki analizie wyników wyszukiwania widać pewne analogie. Negatywna narracja hiperbolizuje lęki, a poczucie

<sup>29</sup> Stanley Cohen, *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Roker*, Oxford: Routledge 1972, s. 29 (przeł. za Iwona Zielińska, *Media, interes i panika moralna*, s. 166).

<sup>30</sup> *Modsi, Rockersi i inne dewiacje*, wywiad ze Stanem Cohenem na stronie: <https://www.vice.com/pl/article/nxxyzq/modsi-rockersi-i-inne-dewiacje> [dostęp: 5.04.2018]. Więcej: Kenneth Thompson, *Moral Panics*, London: Routledge 1998.

<sup>31</sup> Patrz: Nicolas Carr, *Phytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*, przeł. Katarzyna Rojek, Gliwice: Helion 2012; S. Turkle, *Reclaiming Conversation*.

braku kontroli nad sferą internetu zarówno przez rodziców, jak i przez instytucje państwowe może prowadzić do wspierania wizji, która stygmatyzuje i medium, i jego młodego użytkownika. Wrażenia płynące z lektury (powierzchnowej) wyników wyszukiwania to brak równowagi i położenie nacisku tylko na jedną stronę problemu.

Pojęcie paniki moralnej opisuje zjawiska, w których istotny jest element dysproporcji między skalą występowania pewnych zachowań a skalą obecności informacji o nich (nacechowanych wartościująco) w dyskursie medialnym czy politycznym. Internet w większej części jest anglojęzyczny i treści na zasadzie osmozy przenikają do innych wersji językowych. Problematiczne zachowania, niebezpieczeństwa – takie jak np. uzależnienie od gier prowadzące do zachowań agresywnych wobec rodziców, morderstw albo śmierci z wycieńczenia – które w skali całego internetu są marginalne i mogą występować w odległych geograficznie (i kulturowo?) regionach świata, dzięki sieci jawią się jako powszechne i bliskie. By przyciągnąć użytkowników, portale internetowe zamieszczają sensacyjne informacje z najdalszych stron, a kiedy tego typu informacja ma dużą liczbę odsłon, zaczyna przyjmować formę internetowego memu bądź zajmować wysoką pozycję w wynikach wyszukiwania. Strategia przyciągania użytkownika dzięki clickbajtom<sup>32</sup> wymaga również nadania szokującego, działającego na emocje tytułu takiemu newsowi. W efekcie jedno wydarzenie w Korei Południowej może zyskać postać sloganu, uogólnienia i multiplikować się na ekranach naszych cyfrowych urządzeń w postaci coraz większej liczby tekstów. W sieci powstaje mnóstwo opisów tego samego zdarzenia (w portalach, serwisach społecznościowych, na forach itp.), potem na ekranie pojawia się dużo tekstów (tytułów, linków itp.) – mamy wrażenie, że jest mnóstwo tego typu zdarzeń. Internet potęguje wrażenia, że to, co dzieje się w Korei, jest zjawiskiem powszechnym i może za godzinę dziać się „u nas”. W sieci trudno odróżnić wiadomości lokalne od globalnych, fake newsy od prawdziwych informacji<sup>33</sup>. Mamy więc do czynienia ze swoistą internetową odmianą spirali znaczenia (*signification spiral*)<sup>34</sup>.

Pozornie, przez nawiązanie do „poważnych instytucji”, wyświetlane wyniki wyraźnie odróżniają się od powszechnie krytykowanego modelu clickbajtów. Jednak właśnie takie zestawienie – lęk i instytucja – może skutecznie przyciągać uwagę rodzica. Za istotne należy więc uznać, że w moim zestawieniu wyników Google’a „tytuły” są skonstruowane tak, by budziły jak największe zaufanie. Pojawiają się w nich nazwy instytucji: NASK, CBOS, oraz słowa takie jak akademia, raport, zarys, badanie – co od razu ma budzić skojarzenia, że linki prowadzą do źródeł godnych zaufania (co w większości przypadków okazuje się prawdą). Dodatkowo informacja, że dany link prowadzi do pliku .pdf, też wydaje się nieść istotną informację – to dokument pochodzący z „papierowego świata”, a więc autentyczny. Można nawet postawić hipotezę, że podkreślanie negatywnych stron problemu

<sup>32</sup> Zob. <https://www.spidersweb.pl/2017/03/clickbait-co-to.html> [dostęp: 6.04.2018]; M. Main, Udin Rony, Naeemul Hassan, Mohammad Yousuf, *Diving Deep into Clickbaits: Who Use Them to What Extents in Which Topics with What Effects?*, ASONAM 2017, <https://arxiv.org/pdf/1703.09400.pdf> [dostęp: 6.04.2018]; <https://www.inc.com/bill-murphy-jr/these-researchers-studied-167-million-clickbait-headlines-what-they-found-will-totally-shock-you.html?cid=search> [dostęp: 8.04.2018].

<sup>33</sup> Najlepszym tego przykładem jest wielokrotnie opisywany i analizowany przez media, ale też przez kulturoznawców przypadek tzw. błękitnego wieloryba.

<sup>34</sup> Iwona Zielińska, *Media, interes i panika moralna*, s. 168.

jest strategią promowania tychże badań i raportów zaakceptowaną przez zamawiające je instytucje (a przynajmniej istnieje przyzwolenie na ten sposób użycia) – internet jest często przedstawiany jako „przemysł uwagi”<sup>35</sup> i nawet poważne instytucje kultury potrafią zalecać swoistą „zmianę optyki” prezentowanych „treści” ze względu na zwiększenie możliwości dotarcia do większej liczby użytkowników – przyciągnięcia ich uwagi<sup>36</sup>. Można więc na zasadzie analogii domniemywać, że w przypadku badań dotyczących użycia internetu jest podobnie.

Na koniec warto zaznaczyć, że coraz większej idealizacji ulega przeszłość przedcyfrowa, częściowo właśnie przez internetowe zapośredniczenie. Powszeczne wyobrażenia na temat tego, co było, mogą przyjmować kształt retrotopii<sup>37</sup> – wyobrażonego świata przeszłości (złotego wieku), który nigdy nie istniał, a który w dużej mierze zbudowany jest na współczesnych lękach (nie było internetu i telewizji, nie było terrorystów i migrantów, była równość dochodów itp.). Oczywiście nie jest to niczym nowym: idealizacje przeszłości zawsze wyraźnie rysują się w momentach kryzysowych, przejściowych, a stare media i gatunki medialne urastają do rangi symboli dawnych, dobrych wartości. Wystarczy tu przypomnieć najbardziej charakterystyczny przykład powieści – która była uznawana za sztandarowy przykład złego wpływu druku i nowych gatunków literackich na „użytkowników”, a dziś przedstawiana jest jako przeciwieństwo „barbarzyńskiego internetu”. Czytelnicy powieści, niczym użytkownicy internetu, byli uznawani za tracących czas eskapistów, którzy oddają się rozrywce nic niewnoszącej do ich „prawdziwego życia”. Kolejnym „złym medium” było kino. Kryminalne serie filmów niemych (będące zresztą adaptacjami powieści zeszytowych) kręcone przez Louisa Feuillade’a (zwłaszcza seria „Wampiry”) były odbierane jako czynnik kryminogenny, sprawiający, że w Paryżu rośnie przestępczość. Podobno policja próbowała zakazać ich wyświetlania<sup>38</sup>.

Każde nowe medium wchłaniając w procesie remediacji media wcześniejsze sprawia jednocześnie, możemy założyć, że lęki te są potęgowane bardziej intensywnie.

Szukanie przyczyn lęków w samym medium byłoby oczywiście skrajnym przykładem determinizmu technologicznego, dlatego należy zaznaczyć, że jest to tylko wstępne nakreślenie problemu, pokazujące istotną rolę medium, lecz niesprowadzające do niego całego problemu.

Panikę moralną można dostrzec przez medium, w jakim się objawia, i przez analizę dyskursu. Należy jednak pamiętać, że w ten sposób można jedynie postawić diagnozę. W gruncie rzeczy, jak zauważa Zielińska, trudno jest wyodrębnić decydujący czynnik – źródło paniki moralnej – to kwestia spojrzenia z perspektywy czasowej, której nam często brakuje<sup>39</sup>. Internet dzieje się tu i teraz. W dodatku,

<sup>35</sup> Jonathan Crary, *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*, przeł. Dariusz Żukowski, Kraków: Karakter 2015, s. 124.

<sup>36</sup> Neil Bates, Chris Wild, *Disrupting History. How galleries, libraries, museums, and archives can unleash their viral power*, [http://pro.europeana.eu/files/Europeana\\_Professional/Publications/disrupting\\_history.pdf](http://pro.europeana.eu/files/Europeana_Professional/Publications/disrupting_history.pdf) [dostęp: 5.04.2018].

<sup>37</sup> Patrz: Zygmunt Bauman, *Retrotopia*, przeł. Karolina Lebek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

<sup>38</sup> <https://www.nytimes.com/1998/10/25/movies/film-classic-junk-saved-from-trash.html> [dostęp: 5.04.2018], więcej w *Historia kina*, t. 1: *Kino nieme*, red. Tadeusz Lubelski, Iwona Sowińska, Rafał Syska, Kraków: Universitas 2009, s. 235.

<sup>39</sup> Iwona Zielińska, *Media, interes i panika moralna*, s. 166.

aby odkryć przyczyny, należałoby przeprowadzić wychodzące poza ramy tego tekstu badania wykorzystujące różne narzędzia, które pozwoliłyby dotrzeć do wyobrażeń, ideologii, nowych praktyk, niekoniecznie tak bezpośrednio związanych z tekstami obecnymi w sieci.

## References

- Barbrook Richard, Cameron Andy, *Californian Ideology*, „Science as Culture” 1996, lipiec, <https://www.researchgate.net/publication/249004663> [dostęp: 6.04.2018].
- Bates Neil, Wild Chris, *Disrupting History. How galleries, libraries, museums, and archives can unleash their viral power*, [http://pro.europeana.eu/files/Europeana\\_Professional/Publications/disrupting\\_history.pdf](http://pro.europeana.eu/files/Europeana_Professional/Publications/disrupting_history.pdf).
- Bauman Zygmunt, *Retrotopia*, przeł. Karolina Lebek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2018.
- Bolter Jay David, *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, przeł. Aleksandra Małecka, Michał Tabaczyński, Kraków–Bydgoszcz: Korporacja Ha!art 2014.
- Carr Nicolas, *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*, przeł. Katarzyna Rojek, Gliwice: Helion 2012.
- Cohen Stanley, *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers*, London–New York: Routledge 2002.
- Crary Jonathan, *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*, przeł. Dariusz Żukowski, Kraków: Karakter 2015.
- Goody Jack, *Mit, rytuał, oralność*, przeł. Olga Kaczmarek, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012.
- Gray Sandra L., Phippen Andy, *Invisibly Blighted: The Digital Erosion of Childhood*, London: UCL IOE Press 2017.
- Gursztyn Julia, *Internet w życiu młodych ludzi – zarys wybranych zagrożeń*, [https://www.ore.edu.pl/attachments/article/6244/Internet%20w%20zyciu%20mlodych%20ludzi\\_J.Gursztyn.pdf](https://www.ore.edu.pl/attachments/article/6244/Internet%20w%20zyciu%20mlodych%20ludzi_J.Gursztyn.pdf).
- Harris Roy, *Racjonalność a umysł piśmienny*, przeł. Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2014.
- Hicks Troy, Turner Kristen H., *No Longer a Luxury: Digital Literacy Can't Wait*, „The English Journal” 2003, vol. 102, nr 6.
- Internet Addiction: A Handbook and Guide to Evaluation and Treatment*, red. Kimberly S. Young, Cristiano Nabuco de Abreu, Hoboken: Wiley and Sons 2011.
- Kamieniecki Wojciech, Bochenek Marcin, Tanaś Maciej, Wrońska Agnieszka, Lange Rafał, Fila Mariusz, Loba Bartosz, Konopczyński Filip, *Raport z badania Nastolatki 3.0*, Warszawa: NASK 2017, [https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport\\_z\\_badiana\\_Nastolatki\\_3\\_0.pdf](https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badiana_Nastolatki_3_0.pdf).
- Olson David R., *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010.
- Pariser Eli, *The Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*, New York: Penguin Books 2011.
- Prensky Marc, *Digital Natives, Digital Immigrants*, „On the Horizon” 2001, z. 9, nr 5.
- Rakoczy Marta, *Szkola, pismo, reprodukcja – między antropologią edukacji a teorią piśmienności*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 71–89.
- Stachowicz Jerzy, *W Google wpisuję swoje nazwisko... Społeczne i kulturowe funkcje praktyki wyszukiwania w sieci*, w: *Antropologia praktyk językowych*, red. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2016.
- Thompson Kenneth, *Moral Panics*, London: Routledge 1998.
- Turkle Sherry, *Reclaiming Conversation: The Power of Talk in a Digital Age*, New York: Penguin Books 2015.

Udin Rony Main, Hassan Naemul, Yousuf Mohhamad, *Diving Deep into Clickbaits: Who Use Them to What Extents in Which Topics with What Effects?*, ASONAM 2017, <https://arxiv.org/pdf/1703.09400.pdf>.

Zielińska Iwona, *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 3.